BIBLIOTEKA ... № ... w ŁODZI

Wydanie wieczorowe.

Cena 6 groszy.

GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek, 20 Marca 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 77.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie popołudniu.

Redakcja i Administracja — Przejazd 8. Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz. w niedziele i święta od 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit. lub jego miejsce 50k.; reklamy za tekstem 20 k.; zwyczajne 15 k nekrologja 20 k. ogłoszenia drobne 2 kop. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 20 kop

Abdykacja cara.

Car Mikołaj II abdykował. Regencję objął jego młodszy brat Michał Aleksandrowicz. Nowy ten, niezwykłej doniosłości, fakt, który wstrząsnął umysłami całej walczącej i neutralnej Europy, oznacza nowy etap w rozwoju tego przewrotu, który od kilku czy kilkunastu dni dokonywuje się w Rosji i jej stolicy z oszałamiającą szybkością. — Nagle rozwarły się przed zdumionym światem nowe perspektywy dziejowe, stanęły przed nim szeregi zupełnie nowych możliwości. Umysły najeżyły się pytajnikami. Odpowiedzi na nie przyjdą rychło. A szukanie ich za cenę najnaiwniejszych uproszczeń może dać w rezultacie tylko jeszcze większy zamęt pojęć i wyobrażeń.

Abdykacja cara, która nastąpiła w dwa dni po gwałtownem usunięciu reprezentującego go rządu, dowodzi, że fala rewolucji sięgnęła od razu bardzo wysoko. W sposób pokojowy i cywilizowany dokonała się tam dekapitacja moralna monarchy, który okazał się niezdolnym do dźwigania wkładanych na niego ciężarów. Fakt jednak, że regencję objął brat cara Michał Aleksandrowicz, świadczy, że rewolucji pałacowej w ścisłem znaczeniu nie było. Datująca się od Pawła I ustawa domowa Romanowów nie została naruszona. Objęcie regencji przez brata abdykującego cara odpowiada ściśle postanowieniom tej ustawy, opierającej się na zasadzie primogenitury w linji męskiej.

Dynastja widocznie albo nie czuła się na siłach, albo nie chciała stawać do walki ze społeczeństwem o swoje prawa. Gdyby bowiem pragnęła podjąć tę walkę, byłaby musiała komuś innemu oddać regenturę. Michał Aleksandrowicz należy do członków rodziny carskiej, którzy się najmniej czemkolwiek złem lub dobrem odznaczyli, o których się najmniej w ostatnich latach mówiło. — Jeszcze dopóki był następcą tronu przed urodzeniem Aleksieja, wspominano o nim, łącząc jego imię z rozmaitemi knowaniami carowej matki. Lat temu kilkanaście mówiło się w Petersburgu, że carowa matka pracuje nad obaleniem Mikołaja II jako niezdolnego i pozbawionego potomstwa męskiego i wprowadzeniem na tron Michała Aleksandrowicza. On sam jednak nie czynił nic, coby pozwalało wnosić, że zależy mu na realizacji tych planów. Natura, zdaje się apatyczna, trzymał się w cieniu, nie zajmował nigdy żadnego wybitnego stanowiska ani w armji, ani gdziekolwiek indziej, jak to czynią inni wielcy książęta.

Kiedy urodzony w roku 1904 Aleksiej Mikołajewicz zdjął z jego pleców „brzemię" następstwa tronu, Michał Aleksandrowicz pośpieszył się usunąć co rychlej z pierwszego planu życia dworskiego. W kilka zaś lat potem przypomniał się światu sprawą swego bardzo skomplikowanego marjażu.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat, które dla Rosji były tak bardzo burzliwemi na zewnątrz i wewnątrz, prawie wszyscy członkowie rodziny carskiej odgrywali jakąś rolę. Jedni zajmowali się organizacją wojska i floty, drudzy odświęcali się nauce i sztuce, inni wreszcie zdobywali sobie ostrogi w śmiałych spekulacjach gruntowych i innych przedsięwzięciach komercjalnych. Tylko Michał Aleksandrowicz trzymał się zdala, nie zdradzając ani ambicji ani chęci zysków. Dziś on właśnie jest regentem Rosji. Nie może to oznaczać, aby gwałtowna zmiana na tronie rosyjskim była wstępem do jakiejś nowej nieznanej jeszcze akcji, którą podejmowałaby dynastja dla obrony swego stanowiska w państwie. Należy raczej przypuszczać, że zarówno abdykacja, jak wybór regenta, dokonały się pod presją tych samych czynników, które na dwa dni przedtem wtrąciły do więzienia cały gabinet. Komitet dwunastu usunął po prostu cara, zmuszając go do abdykacji, ale w jego miejsce nie powołał bynajmniej żadnej silnej indywidualności, np. byłego generalissimusa Mikołaja Mikołajewicza, lecz właśnie człowieka najsłabszego i najbardziej dla społeczeństwa obojętnego, jakim jest Michał Aleksandrowicz.

Co w Rosji stanie się dalej, trudno odgadnąć. Zależy to bowiem od rozwoju samej rewolucji. Ta zaś jest produktem tylu i tak różnorodnych sił społecznych i politycznych, zewnętrznych i wewnętrznych, że nawet znając je wszystkie najdokładniej, jeszcze miałoby się niepokonalne trudności w stawianiu jakiejkolwiek poważnej prognozy.

Wszystko przemawia za tem, że w rewolucji sprowadzone zostały do jednego mianownika najrozmaitsze tendencje i interesy. Wydzielanie jednej tylko tendencji lub interesu z tego skomplikowanego skupienia ich i rozpatrywanie całego przewrotu tylko z punktu widzenia tego jednego czynnika, byłoby najzupełniej fałszywem.

Niewątpliwie Anglja przyczyniła się do wybuchu rewolucji. Ale Buchanan nie mógł z pewnością dążyć do takiego przewrotu, który równa się porażeniu rdzenia pacierzowego Rosji. Koalicja w tej sprawie strzelała, ale—Rosja kule nosiła. Koalicja pragnęła tylko tak ujarzmić cara, aby nie mógł wyzwolić się z pod jej tyranji, i w tym celu pomagała opozycji. Tymczasem ujarzmienie cara przeistoczyło się pod działaniem innych sił w jego—usunięcie i w tryumf sił społecznych, które tem mniej będą mogły być przez koalicję czy Anglję utrzymane na smyczy.

Rewolucja ta dokonuje się pod koniec największej i najnieszczęśliwszej wojny, jaką Rosja kiedykolwiek prowadziła. Już ten sam fakt zniewala do wniosku, że rewolucja nie podsyci bynajmniej zapału wojennego. Rewolucja ta bowiem jest przynajmniej w ośmdziesięciu procentach protestem przeciw tej wojnie. Jeżeli więc chodzi o wpływ rewolucji na wojnę, to wolno przypuszczać, że rewolucja wojnę tę raczej skróci, niż przedłuży. Zresztą niezależnie od tendencji, jaką w sprawie wojny żywioły rewolucyjne mogą objawiać, sam fakt tego ogromnego i z pewnością bynajmniej niezakończonego przewrotu, nie może wzmocnić siły bojowej Rosji. Jak słychać, oddźwięk wypadków petersburskich na froncie w postaci wzrastającego tam zamętu, krzyżowania się sprzecznych rozkazów i t. d. już daje się zauważyć. A to przecież dopiero początek.

Wreszcie należy to mieć zawsze na uwadze, że podłożem, na którem rewolucja tak szybko i gwałtownie wybujała, jest niezmiernie ostre przesilenie żywnościowe. Jest to w znacznym stopniu rewolucja głodowa. Zarówno więc ci, których rewolucja wyniosła na czoło społeczeństwa, jak i ci, którzy w danym razie zapragną rewolucję tę stłumić i złamać, muszą przedewszystkiem zaspokoić głód mas. Karabinami maszynowymi nie nakarmi ich nikt. Chleba zaś ani komitet rewolucyjny, ani kontrrewolucyjny z rękawów nie wytrzęsą. Jeżeli chleba niema, to go niema. Głód będzie działał dalej. A głód jest—zaciekłym anarchistą. Kto więc zechce konsolidować wewnętrzne stosunki rosyjskie, musi przedewszystkiem zaspokoić głód mas. Jeżeli zaś warunkiem tego zaspokojenia jest zaniechanie dalszej wojny, to wojna będzie zaniechana, bez względu na to, co w danej chwili może sądzić lub mówić ten czy tamten wpływowy czynnik. Zatem niezależnie od takich czy innych opinji tych, którzy w tej chwili mają w Rosji władzę, wojna na wschodzie musi pod wpływem rewolucji wejść w okres końcowy.

Rewolucja w Rosji.

W. ks. Mikołaj dyktatorem.

„Neue Zuericher Ztg." donosi z Paryża, iż otrzymano tam depesze, które głoszą, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz przyjął zaofiarowaną mu władzę dyktatora.

Sprawę dynastji rozstrzygnie konstytuanta.

„Corriere della Serra" donosi z Petersburga: Milukow w swej mowie programowej oświadczył, że sprawę dynastji rozstrzygnie przyszła konstytuanta.

Monarchja konstytucyjna.

„Daily Chronicle" donosi z Petersburga, że w wysokich dobrze powiadomionych kołach duńskich zapewniają, że w najbliższych dniach w Rosji ogłoszona będzie monarchja konstytucyjna.

Rozkaz dzienny do armji.

Z Petersburga donoszą: Wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz wydał rozkaz dzienny do armji, w którym mówi, by wyczekiwała spokojnie, póki naród nie objawi swej woli, a tymczasem mężnie broniła kraju.

Komunikat nowego rządu rosyjskiego.

Petersburska agencja telegraficzna donosi: Rząd rosyjski wysłał obszerny telegram do swych przedstawicieli zagranicę, z zaznaczeniem jak szybko naród zgrupował się pod sztandarami rewolucji, która uzyskała poparcie armji. Ta szybkość właśnie spowodowała, że liczba ofiar jest niewielka stosunkowo do rozmiarów przewrotu, mającego niesłychanie doniosłe znaczenie. Następnie telegram powiadamia o abdykacji cesarza, o rezygnacji W. Ks. Michała Aleksandrowicza z praw przysługujących mu do tronu aż do czasu, gdy konstytuanta ułoży nowe podstawy rządu. W zakresie polityki zewnętrznej gabinet dotrzyma zobowiązań międzynarodowych, powziętych przez rząd dawniejszy. Nowy rząd będzie usilnie podtrzymywał stosunki z narodami zaprzyjaźnionemi i sprzymierzonemi i ma nadzieję, że stosunki te jeszcze bardziej wzmocnią się wobec nowego ustroju, który ma na celu oparcie się na zasadach szacunku należnego wszystkim małym i wielkim narodom, swobody ich rozwoju i dobrego między niemi porozumienia.

Odezwa nowego rządu.

„Petit Parisien" donosi z Petersburga. Nowy rząd oddał pisarzowi socjalistycznemu, Burcewowi, akta archiwum policji politycznej.

Posłowie, należący do stanu duchownego, wystosowali odezwę do mieszkańców wsi, w której oświadczają, że zmiana rządu dokonaną została dla ich dobra, oraz wzywają, by powitali z radością nowy rząd.

Uwolnienie więźniów politycznych.

Z Petersburga przez Hagę donoszą: Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz rozkazał wypuścić na wolność wszystkich więźniów politycznych.

Ruzskij i Brusiłow a rewolucja.

Z Genewy donoszą: Ruzskij i Brusiłow w imieniu swych armji zgłosili telegraficznie prezydentowi Dumy swój akces do rewolucji.

Pałac zimowy własnością narodową.

Biuro Wolfa donosi: Prasa francuska komunikuje, iż nowy rząd uznał pałac Zimowy za własność narodową i zamierza przeznaczyć go na siedzibę konstytuanty.

Reakcjoniści w więzieniu.

Z Petersburga przez Stokholm donoszą, że pomiędzy aresztowanemi znajdują się: Naczelny prokurator Synodu, Rajew, oraz poseł Markow z krańcowej prawicy, a dalej przywódca „prawdziwych rosjan" dr. Dubrowin i dawniejszy minister wojny gen. Poliwanow.

Tego ostatniego jednak zaraz wypuszczono, przyczem bardzo go przepraszano, gdyż komitet wykonawczy zamierza oddać mu bardzo ważne stanowisko wojskowe.

Rewolucjoniści w Rewlu.

„National-Zeitung" donosi, że w Rewlu wybuchł rokosz marynarzy, którzy zajęli arsenał.

Dziennik dodaje, że niewiadomo przeciw komu rokosz się zwrócił. Obecnie jednak, kiedy wiemy o przystąpieniu admiralicji do rewolucji, musimy przypuścić, że to był wybuch marynarzy rewolucyjnych

W Finlandji.

„Politiken" powtarza za pismami szweckiemi wiadomości otrzymane o położeniu w Finlandji. Według tych informacji, gen.-gubernatorem finlandzkim mianowany został senator rosyjski Lipskij.

Żandarmerję całkowicie usunięto, szefa żandarmerji w Torneo, pułkownika Klimowicza aresztowano.

W miastach finlandzkich odbyły się zebrania ludowe, na których wyrażono przyłączenie się do nowego rządu rosyjskiego.

Podróżni przybyli do Haparandy opowiadają, że w Helsingforsie płynęła krew. Żołnierze urządzili pochód po ulicach miasta i zabijali wszystkich oficerów, którzy nie chcieli się przyłączyć do rewolucjonistów. Podobno między zabitemi znajdują się dwaj admirałowie.

Rewolucja w Rosji azjatyckiej.

Korespondent „Rundschau" donosi ze Stokholmu: Z granicy finlandzkiej donoszą, że w azjatyckich guberniach Rosji również wybuchła rewolucja i że garnizony przyłączyły się do rewolucjonistów.

Twierdza Szlisselburg a rewolucja.

„N. W. Tagbl." donosi z Chrystjanji: Do Helsingforsu nadeszły wiadomości, że twierdza Szlisselburg się przyłączyła do rewolucji.

Kronika polityczna.

Z komunikatów koalicji.

Z rosyjskiego (16 marca).

Front zachodni: W okolicy Stanisławowa nieprzyjaciel zaatakował stanowiska nasze i zajął część rowów naszych. Został jednak wyparty z nich kontratakiem przez nadciągające posiłki i odrzucony do swych rowów.

W różnych punktach frontu odparliśmy odosobnione znaczne oddziały wywiadowcze nieprzyjaciela, usiłującego zbliżyć się do stanowisk naszych.

Front kaukaski: W okolicy Kermandżah wojska nasze wyrzuciły turków ze stanowisk na skraju Naleszkian, na zachód od Kermandżah.

Z francuskiego (18 marca).

Cały teren, leżący pomiędzy rzekami na drodze od Roye do Noyon i od Demery aż do wzgórza Lugny, zdobyty swego czasu przez niemców, znajduje się w naszem posiadaniu.

Od Avre aż do Aisne pochód nasz trwał w dalszym ciągu na froncie szerokości 60 klm. Na północy od Avre kawalerja nasza wtargnęła do Neile. — Na północy od Soissons aż do chwili obecnej przedsiębraliśmy ataki głębokości do 120 mil angielskich (?) w kierunku Hum. Zawładnęliśmy płaskowzgórzem na północy od Soissons, oraz zajęliśmy Crony, w okolicy Reims.

Z angielskiego (18 marca).

Wypierając tylne straże nieprzyjacielskie, wojska nasze posunęły się o wiele mil naprzód, a mianowicie wtargnęły na głębokość 10 mil na froncie, ciągnącym się w przybliżeniu na przestrzeni 45 mil na południe od Chaulnes aż pod Arras. Prócz tego w pobliżu Chaulnes i Peronne weszliśmy w posiadanie 60 wsi.

W walce powietrznej zniszczono 7 samolotów niemieckich i uszkodzono 9. Osiem samolotów naszych zginęło.

Napad lotniczy na Frankfurt.

Z Frankfurtu n. M. donoszą pod datą 19 marca: W piątek, o godz. 8 i pół rano, od strony zachodniej zjawił się lotnik nieprzyjacielski nad Frankfurtem i, ostrzeliwany z dział obronnych, rzucił 6 bomb małego kalibru, z których jedna wybuchła na dachu jednego z domów. Inne spadły do Menu lub na pobliskie pola. Nie licząc nieznacznego uszkodzenia dachu i wybicia kilku szyb, szkód żadnych nie było.

Ostrzeliwanie brzegów Anglji.

Z Londynu donoszą:

Według informacji biura prasowego, kontr-torpedowce nieprzyjacielskie ukazały się dnia 10 marca około południa w pobliżu wybrzeża Kent i strzelały granatami na miasta nadbrzeżne. Z osób nikt nie zginął. Trzy domy uległy nieznacznemu uszkodzeniu.

Kryzys gabinetowy we Francji.

Z Zurichu donoszą: Zapewniają tu, że prezydent republiki francuskiej polecił Briandowi utworzenie nowego gabinetu.

Depesza agencji Havasa donosi pod datą 19-go marca: Prezydent Poincare konferował wczoraj z Dechanelem i Dubostem, a następnie z Briandem. Dechanel uchylił się od utworzenia nowego gabinetu, tłómacząc się, że za swój obowiązek uważa wytrwanie na stanowisku prezesa Izby deputowanych, powierzonem mu przez przedstawicieli kraju. Następnie Poincare zwrócił się do Dubosta z propozycją utworzenia zjednoczonego gabinetu patrjotycznego. Dubost oświadczył, że musi porozumieć się z kilku członkami parlamentu, poczem da odpowiedź.

Holandja reprezentuje interesy Niemiec w Chinach.

Biuro Reutera donosi z Pekinu:

Przedstawicielstwo interesów niemieckich w Chinach objęła Holandja. Żołnierze holenderscy rozbroili niemieckie straże w poselstwach i zajęli koszary. W Szanghaju na konsulacie niemieckim powiewa flaga holenderska. W Berlinie dotychczas nie otrzymano potwierdzenia tej wiadomości Biura Reutera.

Komitet ekonomiczny niemiecko-rosyjski.

W. A. T. donosi z Berlina pod datą 19 marca:

Wczoraj zebrały się w hotelu Adlon zarządy utworzonego w 1899 r. „Związku niemiecko-rosyjskiego dla popierania wzajemnych stosunków handlowych" i „Związku fabrykantów i eksporterów niemieckich dla handlu z Rosją" i po dłuższej naradzie postanowiły utworzyć komitet ekonomiczny niemiecko-rosyjski. Działalność tego komitetu, oparta na 20-letnim doświadczeniu, ma na celu przywrócenie stosunków handlowych z Rosją i zwalczanie trudności, jakieby się okazały, zwłaszcza w okresie przejściowym.

Zakaz wywozu i wwozu rubli w Niemczech.

Biuro Wolffa ogłasza: Rozporządzenie Rady Związkowej z dnia 17-go marca wprowadza zakaz przywozu i wywozu znaków pieniężnych w rublach (monety, banknoty i bilety kredytowe). Od zakazu zwolniony jest tylko przywóz rubli z obwodów okupowanych, jako też przywóz rubli w złocie. Dalsze wyjątki nadawać może kanclerz Rzeszy. Zakaz przywozu i wywozu ma na celu przede wszystkiem przeciwdziałanie szkodzie, jaką monecie niemieckiej wyrządza wykupywanie za marki niemieckie rubli zagranicą dla uzyskania wyższego ich kursu w obwodach zajętych.

Amunicja Rosji we Władywostoku.

„Birż. Wied." rozpisuje się o zapasach amunicji, jakie Rosja w obecnej chwili posiada i podnosząc nie bez złośliwości, że państwo rozporządza rzeczywiście znacznemi zapasami ładunków, ale te ostatnie znajdują się tymczasowo we Władywostoku, skąd na front jest dość daleko.

Gazeta pisze, że bardziej pożądanem byłoby, gdyby zapasy te znajdowały się już teraz na froncie, gdzie są one potrzebniejsze, aniżeli we Władywostoku.

Powrót jeńców cywilnych i zakładników z Rosji.

Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska" donosi w numerze z 26 lutego:

Wymiana jeńców cywilnych pomiędzy Rosją a Austrją postępuje w dalszym ciągu. Ostatniemi czasy Rosja zgodziła się na wyjazd do Austrji posła Ernesta Breitera z żoną, oraz zakładników ks. Cegielskiego i d-ra Bańkowskiego, rusinów galicyjskich.

Uzyskał też pozwolenie na powrót p. Edgar Schnell, jednakże z powodu omyłki w imieniu — pertraktacje były prowadzone o Witolda—na razie wyjechać nie będzie mógł aż do wyjaśnienia omyłki...

Wszyscy wymienieni mieszkają w Kijowie.

W Stanach Zjednoczonych.

„Daily Telegraph" dowiaduje się z Nowego Jorku: Jako zarządzenie przygotowawcze do zwołania kongresu wydano rozkaz natychmiastowego zmobilizowania milicji i tymczasowego zapewnienia sobie ze strony rządu prawa pierwszeństwa w zakresie zakupu wszelkich wyrobów, liczących się do materjałów wojennych.

Holenderskie „Nieuwe Bureau" dowiaduje się, iż rząd Stanów Zjednoczonych w odpowiedzi na notę meksykańską, proponującą wstrzymanie dostawy amunicji państwom wojującym, uznał tego rodzaju propozycję za niemożliwą do przyjęcia, zaznaczając przytem, że jest wyraźnie sprzyjającą państwom centralnym.

Zatopione parowce.

„Daily Chronicle" dowiaduje się, że parowiec angielski „Fenaglodge" (3223 ton) d. 6-go marca był zatopiony bez ostrzeżenia; załoga uratowała się w łodziach. Następnego dnia nadpłynął w to miejsce parowiec francuski „Ohio" (8719 ton) i zabrał pierwszych rozbitków. W 10 minut później i „Ohio" był zatopiony uderzeniem torpedy. Kapitan, jego zastępca, kucharz oraz dwu palaczy z „Fenaglodge" zginęło. Utonęło również 12 ludzi z „Ohio". Nieco później rozbitkowie zauważyli parowiec naftowy i, chociaż odlegli byli o 110 mil morskich od wybrzeża, dawali mu znaki, aby się cofnął, obręb bowiem jest niebezpieczny. Według informacji tego samego dziennika, zatopiony był parowiec angielski „Kaldergrove" (4327 ton), przyczem zginęło 2 sterników i 12 chińczyków.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

19-go marca. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

W ciągu ostatnich dni opuściliśmy planowo skrawek terenu pomiędzy Okolicą Arras i Aisne. Oddawna przygotowany manewr strategiczny przeprowadzono bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela, który posuwał się jedynie z wahaniem. Ubezpieczenia oględnem i energicznem postępowaniem maskowały opuszczanie stanowisk i odwrót wojsk. Na opuszczonym obszarze zburzono urządzenia komunikacyjne, z których mógłby korzystać nieprzyjaciel. Część ludności pozostawiono, zaopatrzywszy ją w żywność na pięć dni. Wczoraj toczyła się energiczna akcja bojowa w pobliżu pobrzeża, przy Artois i na obu brzegach Mozy.

Po południu kompanje wielokrotnie wypróbowanych pułków w południowo - wschodniej części lasu Malancourt i na wschodnich stokach wzgórza 304 opanowały szereg linji rowów francuskich na szerokości 500 i 800 metrów, oraz zabrały 8 oficerów, 485 żołnierzy, jak również wiele karabinów maszynowych i przyrządów do rzucania min. Odparto nowe kontrataki francuzów. Na południowych stokach Morte Homme kolumny szturmujące wzięły podczas natarcia wielu jeńców. Na wschodnim brzegu Mozy, podobnie jak dnia poprzedniego, rozchwiał się wczesnym rankiem atak kilku kompanji francuskich na północ od fermy Chambrettes.

Z widowni wschodniej.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Front macedoński.

Wczoraj toczyły się w dalszym

Paryż podczas oblężenia.

Obrazki w przekładzie Zet El'a.

I.

Dni ostrzeliwania.

Urywek z „Ma double vie" Sary Bernhardt.

(Są to wspomnienia wielkiej artystki, która w czasie oblężenia Paryża zarządzała szpitalem, urządzonym w teatrze „Odeon").

Nadeszły dni styczniowe.

Armja nieprzyjacielska otaczała Paryż tężejącym co dzień pierścieniem.

Panował straszny, przejmujący mróz. Biedni, często tylko lekko ranni żołnierze, zasypiali na ulicach wiecznym snem; mózg drętwiał, ciało marzło...

Nie nadchodziły już żadne wiadomości. Jedynie od czasu do czasu, dzięki staraniom ambasadora Stanów Zjednoczonych, który pozostał w Paryżu, otrzymano ulotne wieści. Tą drogą otrzymałam arkusik papieru, cienki i wąski, jak listek pierwiosnka, na którym widniało zaledwie parę słów: „Jedziemy wszyscy do Hagi. Wszystko w porządku. Głowa do góry! Tysiące całusów. Twoja matka".

Ta krótka wiadomość była siedemnaście dni w drodze...

Czyniłam wszelkie starania, aby otrzymać drzewo. Przed swym odjazdem balonem, 9-go października przesłał mi hrabia Kératry większy zapas, który jednakże zbliżał się ku końcowi. Zabroniłam więc używania resztek, które są w piwnicy, aby w chwili największej potrzeby nie pozostać zupełnie bez drzewa.

Spaliłam wszystkie ławeczki z teatru Odeon, wszystkie skrzynie drewniane, w których mieściły się rekwizyty, również dużo rzymskich ławek, klęczników, stylowych mebli, słowem wszystko, co mi wpadło w ręce.

W końcu urocza panna Hocquigny litując się nad moją niedolą, przysłała mi 10,000 kg. drzewa. Znów nabrałam otuchy.

. . . .

Nadzieja umykała z wszystkich serc. Żyło się w oczekiwaniu nieznanej przyszłości.

Atmosfera nieszczęścia owiała niebo ołowianą powłoką. Było to jakby ulżeniem, gdy 27 grudnia rozpoczęło się ostrzeliwanie.

Nareszcie coś nowego! Rozpoczął się okres nowych cierpień. Okres zgiełku. Poprzednie dwa tygodnie umierało się [illegible] z nieświadomości.

Pierwszego stycznia 1871 roku wznieśliśmy puhary za zdrowie nieobecnych i za spokój umarłych. Lecz toasty zamierały w zdławionych gardłach...

Co noc słyszeliśmy pod oknami Odeonu wołanie: „Sanitarjusze! Sanitarjusze!"

I zstępowaliśmy do tego żałobnego orszaku.

Jeden, dwa, a niekiedy nawet trzy wozy podjeżdżały jednocześnie, pełne naszych biednych, rannych żołnierzy. Na każdym wozie leżało lub siedziało na słomie po kilkunastu rannych.

Powiedziałam, iż mam tylko jedno lub dwa wolne miejsca, wzniosłam latarnię i spojrzałam do wozu; wówczas siedzący i leżący zwrócili swoje twarze ku mnie. Niektórzy zamknęli oczy, które były zbyt słabe, aby znieść nawet lekkie światło latarni.

Przy pomocy sierżanta, który prowadził kondukt rannych oraz naszego sanitarjusza, zdjęto jednego z tych nieszczęśliwców, ułożono go z trudem na wąskich noszach, aby następnie przenieść do szpitala.

Oh! Ten śmiertelny lęk, który odczułam, gdy trzymając głowę rannego, zauważyłam, że głowa ta staje się coraz cięższą i cięższą... A gdy potem pochyliłam się nad tą głową bez życia i nie odczułam już żadnego oddechu...

Sierżant kazał wozom zawrócić. Trupa złożono z powrotem na wóz, zdjęto zaś innego rannego.

Na wozie umierający już żołnierze usunęli się nieco, aby nie dotknąć zmarłego.

Jakże ogromnym było moje zakłopotanie, gdy sierżant zwrócił się do mnie z następującymi słowy:

— Spróbuj, łaskawa pani, umieścić jeszcze jednego lub dwóch. Serce się kraje, gdy się tak wozi tych biedaków z jednego szpitala do drugiego.

— Dobrze, odrzekłam, biorę jeszcze dwuch.

Zapytywałam się sama siebie, w jaki sposób wydostanę jeszcze dwa łóżka. Ostatecznie daliśmy nasze własne posłania i razem zostali ulokowani...

Pewnej nocy, dziewiątego stycznia, oczekiwałam wraz z panią Guérard na ławce zmarzniętego foyer, na bolesne wołanie: „Sanitarjusze!"

Dnia tego bito się zaciekle pod Clamart i wiedzieliśmy, że będzie dużo rannych.

Podzieliłam się z panią Guérard obawą, aby bomby, które już niszczyły w Muzeum, w Sorbonę, Salpêtrière, w szpital wojskowy oraz w kościół Val-de-Grâce, nie dosięgły również Odeonu.

(d. c. n.)

ciągu walki pomiędzy jeziorami Prespa i Ochryda, oraz na zboczach Monastyru.

W wąwozie Seen i na północny wschód od Monastyru francuzów odparto. Na północ od miasta osiągnęli oni niewielkie korzyści w terenie dzięki bezwzględnemu szafowaniu swemi wojskami. Na wschód od jeziora Doiran po przepędzeniu anglików zajęliśmy znowu dworzec kolejowy Poroj.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Komunikat wieczorny.

W obwodzie Somme i Oise ubezpieczenia nasze stoczyły szereg utarczek z angielskimi i francuskimi oddziałami wywiadowczymi.

Ze wschodu nie doniesiono nic szczególnego.

Na zachód od jeziora Prespa i na północ od Monastyru odparto nowe ataki francuzów.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN, 19-go marca. Urzędowo.

Znowu nasze łodzie podwodne zatopiły w kanale angielskim, na oceanie Atlantyckim, oraz na Morzu Północnem okręty o ogólnej pojemności 116,000 ton. Między innemi, według nadesłanych dotychczas dokładnych danych, znajdujące się następujące parowce:

Angielski okręt uzbrojony „Connaught" (2648 t.), angielska, nieznana z nazwy barka uzbrojona, o pojemności 1200 ton, żaglowce angielskie: „Adenide", „Mac Lean", „Abaja", „Gareble", „Utopia", dwa parowce angielskie o pojemności 5000 9500 ton; parowiec włoski „Caveir" (1929 ton), jak również nieznany okręt włoski o pojemności, mniej więcej 3000 ton; parowiec belgijski „Hainaut"; żaglowiec rosyjski „St. Teodor"; wielki nieznany parowiec o pojemności 6000 ton i nieznany parowiec fraktowy pojemności około 5000 ton; parowiec hiszpański „Grazia" (3129 ton); parowiec grecki „Teodorof Pangalos" (2858 ton); rowce norweskie: „Stonas", „Dravanger", „Lars Forstenaes", „Thode Fagelund" i żaglowiec norweski „Hermes".

Szef admiralskiego sztabu marynarki.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 19-go marca.

Z widowni włoskiej.

Niema nic do doniesienia.

Z widowni wschodniej.

Na froncie nadmorskim ożywiona działalność lotnicza i od czasu do czasu bardziej ożywiony ogień działowy. W dolinie Etsch kilka miejscowości było obrzuconych bombami przez nieprzyjacielski sterowiec. Na południe od Stilffer-Joch jeden z naszych oddziałów alpejskich zdobył górujący szczyt skalisty, z wysokim Schneid.

Z widowni południowo-wschodniej.

Między jeziorami Ochrida a Prespa francuzi powtórnie dokonali ataku daremnie.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
marszałek polny porucznik.

Wiadomości bieżące.

— Hr. Szeptycki generał-majorem

Piotrkowski „Dzien. Narod." donosi, z wiedeńskich kół wojskowych informują, iż komendant legjonów polskich, pułk. hr. Szeptycki, zamianowany został generał-majorem.

Jak wiadomo, hr. Szeptycki przyjęty był w tych dniach przez cesarza Karola na ponownej specjalnej audiencji.

— Odczyty Cezarego Jellenty.

Wczoraj p. Cezary Jellenta wypowiedział dwa wykłady na temat twórczości Wyspiańskiego, rozpoczynając niemi zapowiedziany cykl dwunastu odczytów.

Przedewszystkiem prelegent podał wyczerpującą charakterystykę Krakowa, jako miasta żyjącego przeszłością i z niej czerpiącego podnietę do wszelkiej twórczości artystycznej, wychodząc z założenia, iż twórczość Wyspiańskiego analizować można tylko w związku z nastrojem Krakowa, którego dzieckiem był poeta i którego fluidowi bezustannie podlegał. Zaznaczywszy różnorodność i bogactwo form, w jakich Wyspiański genjusz swój objawiał, podzielił p. Jellenta jego utwory na trzy kategorje: dramaty greckie lub też grecko-polskie, w których poeta przeprowadza artystyczną paralelę między kulturami tych dwóch narodów; dramaty, będące jakgdyby dalszym ciągiem „Króla-Ducha" i dramaty, związane z wielkim w dziejach Polski momentem, z powstaniem listopadowem.

Wykłady p. Jellenty, mające na celu zapoznanie drogą wyczerpującej analizy artystycznej jaknajszerszy ogół polski z twórczością wielkiego poety, niewątpliwie wzbudzą w Łodzi wielkie zainteresowanie.

— Odczyt H. Cymmermana.

Znany literat i dziennikarz p. H. Cymmerman wygłosi jutro w sali przy ul. Piotrkowskiej № 243 odczyt w języku niemieckim o Ibsenie i Hauptmanie. Wejście bezpłatne.

— Wieczór wokalno-muzyczny ku czci Brygadjera Józefa Piłsudskiego w Konstantynowie.

(Gr.) Staraniem Legjonistów, rezydujących od pewnego czasu w Srebrnej, a pod egidą miejscowej Ligi Kobiet P. P. W., odbył się w niedzielę w sali fabrycznej p. Szütza w Konstantynowie wieczór wokalno-muzyczny ku czci J. Piłsudskiego, dochód z którego przeznaczono na fundusz inwalidów Polaków.

Mimo niepogody, publiczność, zwłaszcza z bliższych okolic, gromadnie dopisała, wypełniając po brzegi niewygodną salę, ad hoc w fabryczce przygotowaną.

Urozmaicony program rozpoczął słowem wstępnym podporucznik Lesław Juljusz Chlebek, który zobrazował dzieje żołnierza polskiego, jego wysiłki przy odbudowie państwa, w czasach porozbiorowych i w rezultacie akcję „Strzelca" galicyjskiego, poprzedzającą wybuch wojny światowej. Zaznaczył przytem rolę czynną, jaką w tych dążeniach odegrał Józef Piłsudski.

Sympatycznie przyjmowany chór legjonistów odśpiewał kilka pieśni żołnierskich.

Na scenie ujrzeliśmy miłą komedyjkę: „Dzieci Muzy", odegraną zupełnie poprawnie przez legjonistów i panie z L. K.

Po pauzie, podczas której goście posilali się w syt ciasnym bufecie, gdzie, niestety, brakowało najpotrzebniejszej herbaty, nastąpiła druga część programu, złożona z deklamacji, chórów i fragmentu z „Kordjana" (spisek koronacyjny), który wypadł bardzo udatnie, jeżeli się weźmie pod uwagę trudności techniczne, jakie zwalczyć musiał cały zespół pod reżyserją por. Bałandy.

Kilkakrotnie urządzane przez, cieszących się już dzisiaj sympatją ogółu polskiego, legjonistów wieczory i wieczorki, stwierdziły, iż mogą oni zawsze zgóry liczyć na powodzenie swoich imprez.

— Wydawnictwo „Tygodnika Ilustrowanego"

ulec musiało chwilowej przerwie, wskutek bezrobocia drukarskiego; obecnie wyszedł z druku numer porządkowy 9-ty, łącząc się z 10-ym i 11-ym w jednym powiększonym zeszycie.

Nowy numer posiada bogaty i interesujący tekst, ozdobiony licznemi produkcjami artystycznemi i fotografjami z chwili bieżącej: „Jednostka i gromada", „Stulecie Metropolji Warszawskiej", „Wystawy w Zachęcie", „Otwarcie kursów lotniczych", „Wspomnienie o N. Strzałeckim", feljeton W. Perzyńskiego i w. in.

— Próba chóru oratoryjnego.

Dziś o godz. 8-ej wiecz. w sali przy ul. Placowej nr. 16 odbędzie się próba ogólna chóru oratoryjnego członkowie są proszeni o liczne przybycie

— Z łódz. Tow. [illegible]

W czwartek 22 marca o godz. 5 po południu w lokalu Tow. przy ul. Andrzeja, nr. 3 odbędzie się doroczne zebranie ogólne pełnomocników z następującym porządkiem:

1) Zagajenie zebrania, 2) Sprawozdanie zarządu za rok 1916, 3) Zatwierdzenie wydatków na rok 1917, 4) Upoważnienie Rady i Zarządu Tow. w wykonaniu art. 104 ustr. Tow., 5) Wybory czterech członków Rady i dwóch członków Zarządu, 6) Wybory trzech członków komisji rewizyjnej, 7) Wnioski.

— 3 i pół miljona obiadów,

(*) W ciągu ubiegłego miesiąca w 105 tanich i bezpłatnych kuchniach, znajdujących się pod egidą komitetu kuchni przy magistracie wydano 3 i pół miljona obiadów, w tem zaś 12 proc. bezpłatnych.

Chleba do obiadów wydano 825 funtów. Koszt obiadu wynosił 6 $^{3}/_{4}$ kop. Ogólny koszt wyniósł 225 tys. rubli

Liczba wydawanych obiadów zwiększa się codziennie. Piekarnia komitetu rozdziału chleba i mąki zaopatruje każdą kuchnię w chleb.

— Z komitetu rozdziału chleba i mąki.

(*) Na skutek rozporządzenia władz dwutygodniowa racja chleba została od dnia 1-go kwietnia zmniejszona o $1^{1}/_{2}$ funta.

Na okres 47-my, trwający od 12-go do 25-go marca przypadało na każdego mieszkańca Łodzi 5 i pół funta chleba i 1 funt mąki żytniej (lub 7 f. chleba). Od 1 kwietnia r. b. każdy będzie miał prawo nabyć w ciągu dwóch tygodni 4 funty chleba i funt mąki (lub 5 i pół funta chleba).

Okres 48-my, wyjątkowo z powodu przypadających świąt, będzie 3-tygodniowy, karty będą ważne od 26 marca do 15 kwietnia b. r. włącznie.

Ponieważ karty na 48-my okres wydrukowane zostały przed wydaniem rozporządzenia o zmniejszeniu racji chleba, przeto z każdej karty usunięto na 1 i pół funta odcinków.

Wobec powyższego 3-tygodniowa karta zwykła na 48-my okres uprawnia do kupna 6 i trzech czwartych f. chleba i 1 i pół f. mąki (lub 9 f. chleba).

Niezależnie od tego karta ta zawiera odcinek świąteczny na prawo kupna 1 f. mąki pszennej.

Ludności żydowskiej będą rozdane karty, zawierające odcinki na 3 f. macy i 2 f. chleba.

Z powodu zbliżających się świąt żydowskich biura otrzymują na 48 okres, prócz kart zwykłych, również karty kombinowane, macowo-chlebowe.

Karty te zawierają odcinki na chleb na 12 dni, a odcinki na mace na 9 dni.

Do biur komitetowych rozesłane zostały rozporządzenia treści następującej:

„Poleca się, aby w sposób grzeczny, lecz stanowczy, wydawano ludności żydowskiej karty, zawierające odcinki na macę. Dopiero kategoryczna odmowa przyjęcia kart z odcinkami na macę ze strony interesanta, zmusza do wydania kart zwykłych".

— Z sądów.

Sędzia pokoju V rewiru m. Łodzi p. Wojnarowski rozważał w dniu wczorajszym sprawę

o oszczerstwo.

Radny miasta b. wydawca gazety żargonowej Mojżesz Helman był oskarżony przez b. kontrolera przy wydawaniu mąki przy Komitecie rozdziału chleba i mąki Michała Erlicha o oszczerstwo.

Okoliczności tej sprawy są następujące:

W styczniu r. b. oskarżony Helman w rozmowie z członkiem zarządu Komitetu d-rem Grinbergem wyraził się, iż Erlich dla tego szykanuje Stowarzyszenie „Linas Orchym", którego Helman jest prezesem, bo nie otrzymuje „łapówek".

Erlich przed wojną był biednym człowiekiem, obecnie ma meble za 5000 rb. Przestępstwo to jest przewidziane art. 531 kod. karn.

Helmana bronił adw. przys. St. Dobranicki. Oskarża adw. przys. Frydman. Erlich odpowiadał z więzienia.

Do sprawy zawezwano 16 świadków, którzy zeznawali pod przysięgą.

Po przesłuchaniu świadków, obrońca adw. przys. Frydman zaznaczył, iż fakt oszczerstwa jest dowiedziony, charakteryzując zeznania świadków, prosił o ukaranie Helmana za oszczerstwo.

Sąd po naradzie o godzinie 5-ej pop. ogłosił wyrok, na mocy którego Helman został uniewinniony.

Rozprawy trwały siedem godzin, repliki około 2 godzin. Sala sądowa szczelnie była zapełniona słuchaczami.

Teatr Polski
CEGIELNIANA 63.

Gościnne występy Ludwika Solskiego
b. Dyrektora teatrów rządowych w Warszawie i Krakowie.

Dziś, dn. 20 marca o godz. 7 i pół.

ZŁOTE RUNO
dramat w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

Jutro, dn. 21 marca o godz. 7 i pół wieczorem
„Mandaryn Wu"
sztuka angielsko-chińska w 3 akt. H. M. Vernena i Herolda Ovena.

Czwartek dn. 22 marca o godz. 7 i pół wiecz.
„SKĄPIEC"
Komedja w 3 aktach. Molier'a.

Echa zgonu hr. Zeppelina.

Na ręce hr. Lerchenfeldo, komisarza państwowego przy Radzie Stanu nadesłaną została depesza treści następującej:

Berlin, 16/3—17.

„Hr. Lerchenfeld, komisarz państwowy przy Radzie Stanu:

„Kanclerz Rzeszy poleca za przesłaną przez wydział wykonawczy Rady Stanu z powodu śmierci hr. Zeppelina depeszę kondolencyjną, złożyć wyrazy szczerego podziękowania".

Również na ręce hr. Lerchenfelda przesłała odpowiedź hrabina Zeppelin. Treść depeszy brzmi:

„Uprzejmię proszę Waszą Ekscelencję przyjąć wyrazy mojego najgłębszego podziękowania, za łaskawie przesłaną mi, a podnoszącą pamięć zmarłego mego męża i obowiązującą mnie do wdzięczności, uchwałę Polskiej Rady Stanu.

Hr. Zeppelin".

Z Warszawy.

Rada Stanu.

Wczoraj od godz. 10 rano do 12 i pół po poł. odbywało się dziesiąte z kolei plenarne posiedzenie Tymczasowej Rady Stanu.

O godz. 6 wiecz. członkowie Rady Stanu rozpoczęli ponowne obrady pod przewodnictwem marszałka koronnego, Niemojowskiego i przy udziale komisarzy rządowych pp. Hutten Czapskiego i Żychlińskiego.

ODEON

Wesele ks. Kasyldy

zajmujący dramat życiowy w 5 częściach w wykonaniu słynnych artystów z wybitną pięknością **Lotti Neumann.**

Koronacja J. C. i K. Mości Karola IV w Budapeszcie.

Arcydzieło sztuki kinematograficznej w 2 częściach (1000 metrów długości.)

Imieniny Józefa Piłsudskiego.

W prasie warszawskiej czytamy:

Onegdaj i wczoraj z okazji imienin Józefa Piłsudskiego wiele osób składało Solenizantowi życzenia, powinszowania i adresy. Wiele adresów otrzymał Józef Piłsudski nietylko z Warszawy, lecz i z prowincji; niektóre z nich są ozdobne i artystycznie wykonane.

Przy składaniu życzeń i wręczaniu adresów Józefowi Piłsudskiemu wygłaszano przemówienia krótkie.

Odpowiedział wszystkim Józef Piłsudski wyrazem podzięki i nadziei na lepszą przyszłość.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem w sali malinowej hotelu Bristol odbyła się uczta, urządzona przez oficerów Legjonów na cześć Józefa Piłsudskiego z powodu jego imienin. Obecnych było kilkudziesięciu oficerów legjonowych, paru członków Rady Stanu i wielu przedstawicieli organizacji politycznych.

Uczta w serdecznym nastroju, przeciągnęła się do późnego wieczora. Wygłoszono kilka przemówień.

Przyjęcie u pułk. Sikorskiego.

W niedzielę w godzinach popołudniowych pułk. Sikorski oraz oficerowie legjonowi zorganizowali przyjęcie, na które przybyło kilkaset osób. Wśród zaproszonych byli członkowie Rady Stanu z marszałkiem koronnym na czele, wybitniejsi działacze społeczni i polityczni, zarówno z Warszawy jak i z prowincji. Było to jakby zakończenie zjazdu krajowego.

Gości powitał przemówieniem pułk. Sikorski, który stwierdził, że oto pod jednym dachem znaleźli się przedstawiciele Rady Stanu i Legjonów. Rząd i armja, to dwa główne fundamenty, na których opiera się państwo, dwa zasadnicze czynniki, stanowiące nierozdzielną całość.

Pułk. Sikorski wezwał w zakończeniu zebranych do wydania okrzyku na cześć Rady Stanu pod adresem jej marszałka. Uczyniono zadość tej propozycji z zapałem. Marszałek koronny, p. Niemojowski, dziękował w prostych, pełnych godności wyrazach gospodarzowi i zgromadzeniu.

Dłuższy, niezmiernie interesujący referat o polityce Watykanu wygłosił ks. prałat Gnatowski, potem p. Edward Ligocki, znany powieściopisarz, który świeżo przyjechał z Francji, mówił o stosunkach politycznych w dobie wojennej na Zachodzie i o nastrojach tamtejszych wobec sprawy polskiej. Pułk. Sikorski oddał honory komendantowi Legjonów, hr. Szeptyckiemu, na którego cześć zebrani wznieśli gromki okrzyk. Wreszcie zabrał głos pułk. Berbecki, który dał dosadny i szczery wyraz tęsknocie żołnierskiej do czynu, — tym głębokim uczuciem, jakie w tej chwili targają duszą polskiego żołnierza. Całe zebranie miało charakter bardzo serdeczny i zarazem wysoce poważny.

Dostojnicy kościoła w Częstochowie.

W powrotnej drodze ze zjazdu J. E. ks. arcybiskupów i biskupów polskich w Warszawie przybyli do Częstochowy: J. E. arcybiskup lwowski ks. Bilczewski oraz J. E. biskup przemyski ks. Pelczar. Udali się oni wprost z dworca kolejowego na Jasną Górę.

Zapowiedziany jest również przyjazd do Częstochowy J. E. biskupa krakowskiego, ks. Sapiehy, oraz J. E. arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego, ks. Teodorowicza.

Napady bandyckie.

We wsi Majdan na zagrodę gospodarską Rzempołucha napadło pięciu bandytów, żądając wydania pieniędzy. Gdy napadnięci oświadczyli, że gotówki nie posiadają, część bandytów powaliła Rzempołuchów na podłogę, bijąc sękatemi kijami, pozostali bandyci w poszukiwaniu gotówki pozdejmowali wszystkie obrazy ze ściany, rozwalili piec kuchenny, następnie siekierą wywalili drzwi do alkierza, gdzie spały dzieci i tam dopiero znaleźli ukryte za piecem 150 rb. Po godzinnem plądrowaniu zbiegli. Oboje Rzempołuchowie potłuczeni i z połamanemi żebrami tejże nocy zmarli.

Zawiadomione władze ujęły w sąsiedniej wsi pięciu bandytów.

Na 8-ej wiorście od Warszawy w d. 9 b. m. znaleziono w śniegu, w kałuży krwi leżącą kobietę ze słabemi oznakami życia. Ustalono, że jest to straganiarka Janina Żabicka, wdowa, ostatnio trudniąca się przenoszeniem mięsa z Pruszkowa do Warszawy, bandyci zrabowali nieszczęśliwej mięso i kilkanaście kopiejek gotówki, cztery kwity lombardowe, mufkę i paszport.

Również na 8 wiorście od Warszawy w d. 7 b. m. znaleziono zwłoki kobiety straszliwie zeszpecone, zamordowana mieszkanka Woli 35 letnia Trzaskowa, trudniła się dostarczaniem z Brwinowa i Pruszkowa do Warszawy produktów spożywczych.

W nocy z 16 na 17 b. m. na szosie Jerozolimskiej pomiędzy Rakowcem a Szczęśliwcami zamordowano syna gospodarza ze wsi Wołicy pow. błońskiego i zwłoki wrzucono do rowu, konie i wóz wartości 2000 rb. zrabowano.

Drugi dzień zjazdu krajowego.

Na posiedzeniu popołudniowem ujął ster zebrania zarządzający dep. spraw wewnętrznych p. Łempicki. Otworzył posiedzenie zagajeniem, w którym udzielał odpowiedzi na poszczególne pytania.

Następnie udzielił p. Łempicki głosu członkowi Rady Stanu p. Łuniewskiemu, który odpowiedział na pytanie, jakie zająć stanowisko w sprawie Rady Narodowej.

Co do ofiarności społeczeństwa na cele wojskowe p. Łuniewski wyjaśnił, że Rada Stanu organizuje „Komitet ofiary narodowej". Rada Stanu działa jawnie i dzieło swoje organizowania państwa polskiego przeprowadzi na drogach legalności.

Następnie mówił jeszcze p. Łempicki w kwestji poboru. Po wyczerpaniu listy pytań przewodniczący udzielił głosu p. Hempłowi, który przedstawił zjazdowi rezolucję, domagającą się przyśpieszenia organizacji armji polskiej, zniesienia linji demarkacyjnej okupacji austrjackiej i niemieckiej, oraz inne wnioski.

Z kolei później przemawiali pp. Sekutowicz z Lublina, Lipski z Pabjanic, Zagórski z Częstochowy, Kamiński z Radomskiego, Swidwiński z Łodzi, włościanin Ostrowski z Opoczyńskiego, Missewski z Chełma, Królikiewicz z Końskich, Kelles-Kram z Radomia, Sadłab z Lubelskiego, Wigura z Radomia i p. Koszutski.

W imieniu stronnictwa Narodowego zgłosił uchwałę hr. Ronikier, domagającą się króla i wojska.

Wszyscy mówcy obracali się stale w ramach identycznych żądań, aczkolwiek argumentowano różnie. Przemówienia te streścił p. Łempicki, zamykając zjazd, a dotyczą one wojska, przymusowej rekrutacji, skarbu, rządu. Zebrani rozchodzili się pod wrażeniem podniosłem.

Wogóle cała Rada Stanu spotkała się ze strony zjazdu z najzupełniejszym zaufaniem, co kilkakrotnie podkreślano i manifestowano.

Grand Kino.

od dziś zmiana programu

w ciemną noc (Odkupienie winy)

Wzruszający dramat ze słynną artystą

Lilli Beck.

Niezwykłe zdjęcie zaułków Kopenhagi w nocy.

Nad program

Flirt z przeszkodami

i

Czary natury.

Początek o g. 4 pp.

Interes dobry na czasie.

Poszukuje się wspólnika lub też wspólniczki z kapitałem od rb. 1000—1500 gotówką do ogrodów owocowo-warzywnych, składających się z 5 mórg razem i około 500 drzew owocowych różnego gatunku.

Zainteresowani zechcą się zgłosić, możliwie w krótkim czasie.

Interes nie cierpi zwłoki.

Wiadomość w Adm. „Gaz. Łódzk."

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na Zawadzką № 1, róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera

choroby zewnętrzne skórne i włosów

przyjmuje od 8—2 i od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

LEKARZ DENTYSTA

GUSTAW KLUKOW jr.

(choroby zębów i jamy ustnej)

ul. Piotrkowska № 3 (Hotel Polski)

prawa oficyna, parter.

Przyjmuje od 10 do 12 r. i od 3 do 6 w. oprócz niedziel i świąt.

Dr. Littauer

po powrocie do zdrowia przyjmuje jak poprzednio z chorobami skóry i zewnętrznymi od 9-10 r. i od 3-6 po poł.

6. CEGIELNIANA 6.

Konsulent prawny

A. Ackerberg,

Łódź, Południowa 2, I-e p.

Specjalność:

Tłomaczenia i projekty ustaw.

Skład sukna i kortów

S. Herszkowicz Łódź,

PIOTRKOWSKA 70

poleca wielki wybór towarów na garnitury palto i spodnie z pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych po cenach fabrycznych.

Biuro ogłoszeń „Merkury" Piotrkowska.

Język Międzynarodowy „ESPERANTO"

Może każdy poznać bezpłatnie na kursach przy Łódzkim Towarzystwie Esperanckim (Długa 90) Zapisy jeszcze tydzień przyjmuje kancelarja T-wa. codziennie (prócz sobót i niedziel) od 8 do 10 wiecz. Wymagana znajomość gramatyki polskiej.

Do sprzedania jednoroczna **koza** szwajcarska bez rogów, koloru kawowego — Wiadomość: Średnia №30, u stróża.

Mydło wyborowe od rubla za funt. **Karbid** (32 kop. za funt),

u SZMALEWICZA, Łódź, Południowa 8.

Duże szanse do wygrania

Wiele miljonów marek będących w ciągnieniu daje zaraz do ręki z bardzo małym ryzykiem. Nie traćcie nadziei prędkiego osiągnięcia dużego majątku.

Hamburska 7 kl. ciągn. od 21 marc. do 20 Kw.
Saska 5 „ „ od 11 kwietn. do 3 maja
Wiedeńska 5 „ „ od 12 kwiet. do 9 maja.

Każdy drugi los wygrywa.

Także można grać za 50 kop. na cały czas także na dniówkę. Węgierska 1-ej kl. Warszawska 3-ej kl. i Pruska 4-ej kl.

w największym koncesjonowanym kantorze loteryjnym

P. Jałka, Piotrkowska 22.

Uwaga: Stała cena! — Reszt. Cegieln. 43

Resztki manufakturne.

Sprzedaż 40% taniej n. c. z.

Resztki. Towar z wełny z jedw. i flanelki na bluzki od 1 rb. 50 kop. do 3 rub. Szewiot, Boston, Melanże, Alpaga i t. d. Na damskie i męskie kostjumy i na palta od 8—20 rb. Materjały balowe, żałobne i na fartuchy, chustki i baw. towary.

Cegielniana 43

w podwórzu 4 dom od Piotrkowskiej.

Od 3 do 4 i półzamknięte.

Kupuję

stare futra męskie i damskie Mufki i kołnierze.

DZIELNA № 10 I piętro front

A. Fiszlewicz.

MYDŁO

z powodu likwidacji detaliczna sprzedaż po cenach hurtowych.

Piotrkowska 25 w podwórzu parter.

Biedna uczenica sprzeda Tygodnik Ilustrowany z 4-ch lat (nieoprawny) tanio, gdyż potrzebuje pieniędzy na opłacenie wpisu. Zakątna 66 m. 23.

Gorsety poleca znana pracownia „RENOMA" Przyjmuje także pranie, reparacje, przeróbki gorsetów. Łódź Główna 17.

Przymusowa licytacja.

W środę, dnia 21 marca 1917 roku będą sprzedane przez licytację za gotówkę: 1) o godz. 9 3/4 r., przy ul. Aleksandrowskiej 21: bieliźniarka, lustro toaletowe, szeslong. 2) o godz. 10 1/2 rano, przy ul. Wesołej 5: lustro, otomana, szafa do garderoby, stół rozciągany. 3) o godz. 12 w południe, przy ul. Ogrodowej 8: komoda, stół, 2 szafy, lustro.

Zarząd Sekwestracyjny m. Łodzi.

Zgubiono

w centrum miasta aluminiową część (wodna pompka). Znalazca otrzyma nagrodę. DŁUGA № 124.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych, okazyjnych: Stołowe sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany. Łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej Magazyn Mebli, Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 116-I piętro front

Akuszerka Drzymała—ul. Piotrkowska 223, m. 25

Chłopiec 14 letni potrzebny do składu aptecznego. Wiadomość w Adm. Gazety Łódzkiej.

Cytrę koncertową sprzedam. Przejazd 3 straż ogniowa.

Fortepian do sprzedania, firmy „Hoffera" ul. Radwańska 19. m. 30.

Gorsety gotowe wyprzedaje **bardzo tanio** „M—me Edvige" Piotrkowska 117.

Potrzebny subjekt fryzjerski. Benedykta 10.

Pralnik Najlepszy środek do prania bielizny, chem. fabr. J. Setzer i E. Werner Sprzedaż hurtowa u Edm. Bogdańskiego, Dzielna 30 Żądać wszędzie, paczka 22 kop.

Slusarz zdolny potrzebny zaraz Wiadomość ul. Zakątna 65 m. 17.

Bronisława Gąsik zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Targowej.

Dora Friedman zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Wojciech Walczak zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Przędzalnianej 6.

Stefan Biskupski zgubił paszport niemiecki, wydany w Chojnach.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (Przejazd 8)

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8